

Putin tasuje kadry

19 maja 2024

Gospodarkę powierza planistom, wojsko również, zacieśnia sojusz z ChRL. Rosja szykuje się do długotrwałego konfliktu zbrojnego, prawdopodobnie z udziałem wojsk NATO.

Niedawne zmiany kadrowe w nowej administracji Putina wzbudziły znaczne zainteresowanie i spekulacje na całym świecie. Nie tylko korporacyjne media kolektywnego Zachodu uraczyły nas obszernymi komentarzami w przewidywalnym zresztą tonie. Również w świecie tzw. alt-mediów zawrzało. Jeszcze zanim Duma zatwierdziła te nominacje, poziom dyskusji w obu tych obszarach zniżył się niestety jedynie do niezbyt wyszukanych spekulacji natury spiskowej. Oczywiście, media głównonurtowe twierdziły, że jest to symptom oczywistej niestabilności, która niechybnie doprowadzić musi do upadku „reżimu Putina”, a internetowi eksperci od wszystkiego, w swej większości, uznali to za wyraz niemalże strategicznego geniuszu prezydenta Federacji Rosyjskiej.

Tymczasem, jeśli przyjrzeć się komentarzom ze strony najważniejszych rodzimych głosów politycznych w mediach rosyjskich oraz zagranicznych specjalistów ds. stosunków międzynarodowych czy bezpieczeństwa, goszczących często w tychże rosyjskich mediach, wyłania się obraz wcale nie nadzwyczajnego, ale całkiem przewidywalnego i nadzwyczaj racjonalnego działania.

Zacznijmy od najważniejszego (i budzącego najwięcej pytań) ruchu – awansu Siergieja Szojgu.

Wbrew narracjom mediów zachodnich, Szojgu nie został zwolniony ani tym bardziej zdegradowany. Wręcz przeciwnie – został awansowany na stanowisko sekretarza Rady Bezpieczeństwa, co automatycznie plasuje go w kręgu doradców Putina ds. bezpieczeństwa narodowego. Nowe obowiązki byłego ministra

obrony na tym się jednak nie kończą. Został ów również mianowany zastępcą przewodniczącego Komisji Przemysłu Zbrojeniowego oraz szefem Federalnej Służby ds. Współpracy Wojskowo-Technicznej. W mediach rosyjskich wyraźnie wskazuje się, iż te nowe role wzmacniają jego pozycję w zarządzaniu i – co niezwykle ważne – wzrastającym planowaniu rosyjskiej gospodarki zbrojeniowej. Warto w tym miejscu przypomnieć, że Szojgu to cywil (choć wielu daje się zwieść wrażeniu, jakie robi mundur i stopień generalski), a dokładniej biorąc inżynier cywilny z bardzo dużym doświadczeniem, głównie menedżerskim. Wygląda na to, że obecnie powierzono mu zadanie wzmocnienia produkcji i rozwoju systemów wojskowych. Wielu rosyjskich komentatorów zauważa, że zważywszy na to, jak funkcjonuje rosyjskie ministerstwo obrony w ramach konstytucyjnej systematyki zarządzania armią, można rzec, że wcześniej ta właśnie jego rola była realizowana niejako przy okazji, a teraz te kwestie są jego priorytetem, co ta nominacja po prostu sformalizowała. Można zatem postawić tezę, iż Szojgu wykazał się konkretnymi wynikami w tej materii, w związku z czym powierzono mu teraz tę dziedzinę w całości.

Uzupełnieniem tego ruchu wydaje się nominacja Andrieja Biełousowa na nowego ministra obrony. To kolejny menedżer i ekonomista, ale o szczególnych skłonnościach, a mianowicie z inklinacjami do planowania (często sam określa się ponoć jako „planista”) i stosowania „kontroli kapitałowych” i „suwerenności technologicznej”. Od kilku dni media rosyjskie niemal na wyścigi publikują rozliczne laurki na jego temat, ma być ponoć znany ze swoich wyjątkowych umiejętności zarządzania i doświadczenia w prognozowaniu ekonomicznym. Jasne jest w każdym razie, iż Biełousow ma wnieść nowy poziom efektywności co do planowania i zarządzania zasobami rosyjskiego ministerstwa obrony, a jego doświadczenie będzie miało kluczowe znaczenia w miarę tego jak rosyjski kompleks przemysłowo-militarny się rozrasta; dodajmy – nader dynamicznie. Na to zwracają uwagę również media zachodnie, np. portal Bloomberg całkiem trafnie opisał nową rolę Biełousowa

jako nominację „efektywnego i sprawnego technokraty”, aby ów skutecznie zarządzał (wraz z Szojgu) gigantycznym zasobem o fundamentalnym, strategicznym znaczeniu.

Kolejnym ruchem kadrowym, który wywołał lawinę spekulacji była nominacja Nikołaja Patruszewa. Trudno doprawdy interpretować ją inaczej niż jako przypieczętowanie nowego kierunku politycznego jaki Rosja obrała w polityce międzynarodowej, tj. otwartej konfrontacji z amerykańskim imperializmem i budowy alternatywnej sieci sojuszy (tzw. świat wielobiegunowy). Patruszew często określany przez zachodnich „ekspertów” jako „najbardziej niebezpieczny człowiek w Rosji” i „jastrzęb jastrzębi”, a także jako „człowiek Putina na Bałkanach”. Patruszew został mianowany doradcą prezydenta ds. bezpieczeństwa oraz – co wydawać się może osobliwe – powierzono mu nadzór nad przemysłem stoczniowym. Nie ma jednak powodów do zdziwień gdyż, ze swoim wykształceniem w obszarze inżynierii okrętowej, człowiek ten zdaje się nadawać znakomicie do tej roli, a jeśli połączyć to z kwestiami bezpieczeństwa i wzmacniania zarządzania i koordynacji militarnej sygnalizuje zapewne chęć zorganizowania impetu, którego nabrał rosyjski kompleks wojskowo-przemysłowy na produkcję okrętów. A to wszystko – razem ujęte – tworzy nieodparte wrażenie, iż z jednej strony Rosja chce uniknąć militaryzacji gospodarki, ale jednocześnie przygotowuje się na długotrwały konflikt na terytorium byłego państwa ukraińskiego, najprawdopodobniej z udziałem wojsk niektórych krajów NATO.

Kolejna ważna kwestia to awans Denisa Manturowa na pierwszego wicepremiera odpowiedzialnego za gospodarkę cywilną. To oczywisty wyraz nacisku na reindustrializację. Jego wcześniejsza rola jako ministra przemysłu i bliska współpraca z Biełousowem zdają się znakomicie rokować. Dodatkowo, na co zwracają uwagę rosyjscy komentatorzy, ten ruch podkreśla zaangażowanie administracji we wzmocnienie zarządzania przemysłowego i planowania, zapewniając, że gospodarka cywilna

wspiera rozszerzony przemysł obronny. Element planowania staje się dominujący w rosyjskiej gospodarce. To bardzo ważny i na wyjątkowo optymistyczny sygnał. Rosja nie tylko gotowa jest na konfrontację z Waszyngtonem, ale także z kapitalistyczno-korporacyjnym łaodem.

Nie oznacza to oczywiście, że Rosja zaprowadziła lub zamierza (przynajmniej póki co) zaprowadzić model socjalistycznej gospodarki zbliżonej np. do modelu chińskiego, ale zacieśniające się więzi z tym krajem i płynący stamtąd znakomity przykład niebywałego rozwoju z pewnością jest zachęcający i przynajmniej częściowo będzie implementowany. A widać wyraźnie, że putinowskie przetasowanie kadrowe forsuje ludzi, którzy nie mają ani kompleksów okresu fatalnego w wielu aspektach radzieckiego planowania, ani obsesji ideologicznych na punkcie wolnego rynku.

Wróćmy jednak jeszcze na chwilę do reakcji zachodnich mediów. Jako się rzekło, była przewidywalnie alarmistyczna, obowiązywała narracja przedstawiania zmian w rządzie jako oznak rzekomego chaosu w administracji Putina, czy nawet bezradności. Dodać trzeba, że narracja ta częściowo oparta na kompletnym braku zrozumienia rosyjskiego ustroju i roli Rady Bezpieczeństwa. Ta ostatnia, ze względu chyba na swoją nazwę, jest bezrefleksyjnie traktowana jako ciało, które musi zajmować się sprawami nadzwyczajnymi, które zagrażają bezpieczeństwu narodowemu itp. Oczywiście, takie kwestie bardzo często są przedmiotem jej deliberacji, ale przede wszystkim Rada Bezpieczeństwa to centralny organ wykonawczy, czy raczej decyzyjny w Rosji (wykonaniem decyzji zajmują się stosowne resorty podporządkowane bezpośrednio premierowi lub prezydentowi). Zadaniem tego organu jest tworzenie forum właśnie dla podejmowania strategicznych decyzji; chodzi o to, by obecni tam byli nie tylko ministrowie, lecz również przedstawiciele podmiotów o fundamentalnym znaczeniu dla bezpieczeństwa państwowego (rozumianego szeroko, nie jedynie jako konglomerat służb siłowych czy sztab kryzysowy) – np.

instytucji naukowych, konsorcjów energetycznych i przemysłowych, itd. Znaczenie tego organu pozostaje w zachodnich narracjach kompletnie niezrozumiane, gdyż takie niuansowanie zaszkodziłoby zapewne ciągłej reprodukcji obrazu Putina jako rzekomego dyktatora, albo przynajmniej autokraty podejmującego decyzje jednoosobowo i wyłącznie na podstawie chwilowego widzimisię.

Spojrząwszy na kontekst wewnętrzny, instytucjonalny i ustrojowy, oraz na radykalną dynamikę przekształceń w stosunkach międzynarodowych wyraźnie widać, że przetasowania kadrowe w rosyjskiej administracji nie są wyrazem wyobrażonej przez pracowników zachodnich mediów walki o władzę, ani tym bardziej politycznej niestabilności. Chodzi o usprawnienie i wzmocnienie administracji w każdym sektorze, aby sprostać wymaganiom obecnej sytuacji. Równie wyraźnie widać, że nacisk położony został na efektywność zarządzania opartą na strategicznym planowaniu.

Trudno też oprzeć się wrażeniu, że Putin skonstruował gabinet w sposób sygnalizujący pełną gotowość Rosji do udziału w długotrwałym konflikcie zarówno militarnym jak i politycznym z „kolektywnym Zachodem”, z uwzględnieniem udziału wojsk niektórych państw NATO.

Niektórzy komentatorzy twierdzą, że Rosja strategicznie postawiła na rozciągnięcie konfliktu na Ukrainie. Zachodnie narracje interpretują rzekomą powolność jako wyraz ogólnej stagnacji, słabości rosyjskiego wojska lub politycznej woli na Kremlu, jednakże ignorują przy tym kompletnie spojrzenie Moskwy. Długotrwały konflikt umożliwia Rosji swoisty stres-test w dłuższym okresie, wzmacnia presję na efektywność i elastyczność zarządzania zasobami, w efekcie czego rosyjskie państwo, społeczeństwo, gospodarka i wojsko przechodzą intensywną modernizację.

Tymczasem Zachód pozostaje w stanie ideologicznej dezorientacji, popełniając coraz większe błędy i doświadczając

pogłębiającej się destabilizacji, co jest na rękę Rosji, Chinom i rodzącemu się sojuszowi państw anty imperialistycznych – BRICS. Konflikt wycieńcza nie tylko wojsko ukraińskie i NATO-wskie rezerwy, ale ma również niezwykle negatywny wpływ polityczny na Unię Europejską, Stany Zjednoczone oraz inne zachodnie ośrodki. Coraz więcej państw zaczyna odrzucać zachodni model dominacji, przestając się bać hegemonów. Krótko mówiąc, Rosja i Chiny (jak i wszyscy przytomni i myślący obserwatorzy) widzą, iż „kolektywny Zachód” wszedł na ścieżkę desperacji i autodestrukcji, a w tym ostatnim nie należy mu przeszkadzać. Im dłużej trwa stan napięcia międzynarodowego, tym większa jest szansa, iż kryzys cywilizacyjny w tym obszarze doprowadzi swoim naturalnym biegiem rzeczy do punktu, w którym przywrócenie imperialistycznej dominacji Waszyngtonu i jego satelitów będzie niemożliwe technicznie lub politycznie.

Poświadczają to zdaje się również przeprowadzone niedawno spotkanie Putina z Xi Jinpingiem w Chinach, które wykorzystano by dodatkowo podkreślić znaczenie zarówno sojuszu Moskwa-Pekin jak i strategiczne znaczenie nowych nominacji w rosyjskim rządzie. Włączenie zarówno Szojgu, jak i Biełousowa do delegacji było bardzo symboliczne. Rosja i Chiny przygotowują się na burzliwe czasy wspólnie, demonstrują wzajemne wsparcie, a także solidną, adaptacyjną strategię opartą na planie zorientowanym na utrzymanie siły, stabilności, rozwoju społecznego, ekonomicznego i technologicznego oraz dobrobytu. Postępują zatem w sposób niemal dokładnie przeciwny do tego co w tej chwili oferują przywódcy zachodni.

Autorstwo: Bojan Stanisławski

Źródło: Strajk.eu